CENA 5 MAREK.

№ 2. Radomsko, niedziela 9 stycznia 1921 r. Rok 2.

GAZETA RADOMSKOWSKA

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO-EKONOMICZNY

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Cena prenumeraty: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową . 20 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Radomsko, ul. Kaliska 25.

CENY OGŁOSZEŃ:
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miesce 15 mk. druga i trzecia 12 mk.; czwarta 10 mk., za wiersz petitowy. Nekrologi mk. 12 za wiersz. Drobne ogłoszenia po 1,50 fen. za wyraz. Najtańsze ogłoszenie 10 mk.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

W OCZEKIWANIU.

Zbliża się wielka chwila! Niezadługo lud górnośląski wypowiadać się będzie, do kogo chce należeć. Jesteśmy w przededniu decydującego momentu, czy Polska będzie potężna, czy zejdzie do roli małych państw.

Nie możemy być obojętnymi. Nie wolno nam zaniedbywać niczego, z czegoby mógł skorzystać nasz przeciwnik—łotr i kat prusak. Musimy sobie kategorycznie powiedzieć, że walki o być lub nie być nie możemy sobie lekceważyć. Tracąc Śląsk, stracilibyśmy wielkie bogactwa, ukryte w ziemi, a przedewszystkiem stracilibyśmy ten wierny i pracowity lud, tak gorąco miłujący mowę polską i wiarę ojców.

Nie wolno więc nam oczekiwać obojętnie, co chwila przyniesie. Obowiązkiem naszym jest wytężyć wzrok i słuch w stronę zachodnią, tam gdzie niezadługo ustalać się będą granice Polski. Liczyć się z tem musimy, że dziś, gdy nadchodzi stanowcza chwila, nie możemy się cofnąć przed żadnemi ofiarami, aby osiągnąć szczytny cel. Nie możemy się cofnąć w tej chwili, gdy od nas oczekują pomocy nasi rodacy ze Śląska. Musimy też być przygotowani na wszystkie łajdactwa, krętactwa i okrucieństwa zbirów pruskich, którzy ani jednej minuty nie tracą, aby tylko nie dopuścić do połączenia się Ślązaków z Macierzą. „Bez Śląska Polska będzie nędzarką wśród narodów, tylko że bez kajdan,—z nim połączona stanie się na wieki wielką potęgą na wschodzie Europy".

Wierzymy, że nasz trud, nasza ofiarność i czujność uczynią nas niezależnymi od Niemców i ich sprzymierzeńców.

Wierzymy, że krew wiernych synów Polski, wylana w ostatnich czasach na Śląsku, przeważy szalę na naszą stronę.

ski.

Do wyborców starostw radomskowskiego i częstochowskiego.

OBYWATELE!

Na Nowy i da Bóg lepszy rok 1921-y a trzeci wskrzeszonej Ojczyzny pozdrowienie i cześć!

Ofiarną krwią i poświęceniem żołnierza, łzami i niedolą miljonów, czynami rozumu i woli zbiorowej tutaj i na obczyźnie do życia przywrócona najdroższa Ojczyzna nasza, zgodnym wysiłkiem, całego narodu obroniona w cudowne dni sierpniowe, a wróg tyran ludzkości pobity tytaniczną siłą Ducha Narodu uszedł poza rubieże Rzeczypospolitej.

Mamy Sejm, Rząd, Armję, Administrację, jest Państwo Polskie z 30-ma miljonami obywateli, sięgające o wody Bałtyku, na wielkich obszarach bogatych w urodzajną glebę, w łonie ziemi skarby, ludność ruchliwą i zdolną... a jednak ukochana Ojczyzna nasza jest na przełomie państwowego bytu! Dwa lata minęło, gdyśmy zrzucili jarzmo niewoli, a dotąd niema Konstytucji, ustalonych granic, systemu skarbowego, własnej i ustalonej waluty. Rolnictwo upada, przemysł się nie rozwija, stosunki gospodarcze w kraju czekają uporządkowania, a najważniejsza — ogólna wytwórczość kraju nie odpowiada potrzebom. Wydatki Skarbu są wielokrotnie wyższe od dochodów i pokrywane niedostatecznie zresztą przez pożyczki państwowe,

żyjemy z kapitału narodowego, żyjemy nad stan!

Rozpraszamy sześć do 7 razy więcej niż zbieramy. Zamiast stawać się bogatszymi, stajemy się dłużnikami swoich i obcych. Obyśmy rychło nie upadli do roli bankruta i nie byli oddani w niewolę gospodarczą obcych, którzyby soki i krew z nas wypili. Dlaczego tak jest? Albowiem Sejm, którego członkowie w pierwszym rzędzie myślą o korzyściach partyjnych, a nie rzadko i swoich własnych, mało pracuje nad rozwiązaniem zagadnienia

równowagi budżetu, natomiast ustawicznie uchwala przeróżne wydatki wielomiljonowe bez szukania sposobów ich pokrycia, albowiem niektóre urzędy państwowe. monopole i t. p. dają straty, albowiem częściowo i Sejm i społeczeństwo jest zatrute lub zahypnotyzowane doktrynerskim prądem socjalizacji. W chaosie naszego życia nie masz obywatelu zagwarantowanego prawa własności, ani też zagwarantowanej wolności pracy. Stąd chwiejność i słabość społeczna w pracy sejmowej, brak logiki i konsekwencji, a w urzędach bezmyślny biurokratyzm i brak siły wykonawczej.

Naród i państwo są przedmiotem i miejscem szkodliwych doświadczeń dla naszej przyszłości, które rujnują naszą gospodarkę. Robotę taką prowadzą rozmaici przywódcy partyjni — wywrotowcy obcy i nasi.

Na sprawy nasze państwowe wpływają jakieś czynniki nieodpowiedzialne i nieobliczalne. Panoszy się wśród nas jakaś swawola, dążność do samowładztwa; a Sejm jest bezradny.

Obywatele Rodacy!

Rzeczpospolita naprawy

czeka od nas. My wszyscy baczmy, aby wrogowie nie podkopywali naszego domu państwowego. Jesteśmy liczni i silni. Przebudźmy się jeno. Rozglądnijmy się dookoła, a poznamy sprzymierzeńców wroga. Jeszcze pora, bo choć źle się dzieje, jeszcze stan Państwa Polskiego nie jest beznadziejny, jeszcze źródła energji polskiej państwowo-twórczej biją potężnie. Naprawa łatwa. Ku rozwojowi Rzeczypospolitej siłą, wolą i organizacją dojść potrafimy. Trzeba jeno: system dotychczasowych rządów policyjno administracyjnych zmienić biurokratyzm i etatyzm usunąć, wypowiedzieć walkę aż do zwycięstwa wywrotowcom, wprowadzającym zamęt do życia gospodarczego, skończyć natychmiast z mrzonkami hypnotyzerów politycznych socjalizujących przemysł, pracę, handel, własność.)

Rząd twórczej inicjatywie obywatelskiej winien opiekę, pomoc i obronę, a nie stosować dławiącą obywatela reglamentację policyjną.

Co rychlejsze przeprowadzenie reformy rolnej jest rzeczą palącą, wymaga tego dobro państwa i obywateli, ale nie tej reformy rolnej, która dawałaby pauperyzm, głód i paskarstwo, lecz takiej, która zadowolni wszystkich: bezrolnego i rolnika. Wystrzegajmy się krzykaczów, co chcą reformy rolnej dla siebie lub swej parafji. Oni reformę rolną przepolitykują, zamieniając obszary w odłogi nierodzące, karmicielkę ziemię, wydając na poniewierkę, ludnośc tej ziemi na drożyznę i głód, a rolników oraczy i siewców na hańbiącą nazwę paskarzy. Ztąd między miastem i wsią nienawiść między rolnikami walka. I znów żer dla partyjnych karjerowiczów. Słynne kontyngensy zbożowe, aprowizacja, przepustki zakazy... ogłoszenia kary. I hula bezkarnie drożyzna, lichwa i paskarstwo

Wolność handlu i przemysłu

przytem jednak warunek konieczny: zagwarantowana wolność pracy. Obowiązkiem obywatela budującego się państwa jest zastanawiać się i żywo zająć zagadnieniami całokształtu polityki wewnętrznej i zewnętrznej polskiej i wyrobić sobie jasny i zdecydowany pogląd i śmiało i otwarcie bronić swych przekonań w imię dobra zagrożonej Ojczyzny.

Większość obywateli Państwa boleje nad ciężką dolą Ojczyzny i serdecznie ogląda się i ogląda, przysłuchuje walce partji politycznych w kraju. Dlaczego nie przyłącza się do jednej z nich? Są stronnictwa, które działają i walczą o potęgę mocarstwową Polski, są takie, które tylko szukają korzyści i przywilejów dla klas i stanów, są takie, które jawnie dążą do osłabienia sił narodu.

Rodacy, silne stronnictwa polityczne w państwie demokratycznem decydują o losie Państwa. W chwili przełomowej dla państwowości polskiej stronnictwa te decydować mogą o tem, czy Polska ostoi się jako mocarstwo.

Do zorganizowania więc w stronnictwa polityczne, aby módz zwalczyć zło...

Masowo więc wstępować do stronnictwa politycznego, które pragnie zbudować Państwo Polskie, jako silne mocarstwo, które na podstawie ducha narodu i jego potrzeb gospodarczych jednoczy wieś z miastem—pług, warsztat i łokieć—które zgodnie z duchem narodu i jego przekonaniem dążyć będzie, aby Polska, silna wewnątrz i potężna zewnątrz, była wierną córą kościoła katol. a wiara katolicka została źródłem Polskiego ducha i kultury: które w konstytucji prawo własności prywatnej, wolność pracy i przemysłu zagwarantują; które o spolszczenie miast i handlu walczy mocno i konsenkwentnie; które siłę Państwa oprzeć sie stara na przymierzach z Zachodem i do zawarcia konwencji z Ententą dąży; które siłę i moc Państwa widzieć pragnie w dobrze opracowanem prawodawstwie

Nie pisanem dorywczo i dla dobra partyj decydowanych uchwał i dlatego jest za 2-u izbowym sejmem.

za ustrojem republikańskim z prezydentem na czele, obieranym przez Zgromadzenie Narodowe (Sejm i Senat)

Trzeba poprzeć masowo takie stronnictwo, które

w zjednoczeniu wsi z miastem,

włościanina z mieszczaninem i zawodowym inteligentem w przeciwstawieniu się prawicy i lewicy w centrum dla szczęścia Narodu i potęgi Państwa pracuje i zdecydowanie przy swoim programie stoi.

Narodowego Zjednoczenia Ludowego grupy Centrum parlamentarnego to są założenia.

Program tego stronnictwa szybko i niewątpliwie da maximum spodziewanego dobra siły materjalnej i dlatego przy nim stoję, pracuję i o mocarną Polskę walczę.

Jednych do zrzeszenia się pod sztandarem tego stronnictwa, innych, będących jego członkami, licznych kół w obu starostwach, do wzmożonej pracy gorąco i z wiarą nawołuję.

Zszeregowani i karni—a wytrwali mimo zajadłych napaści socjalistów i socjalizujących thugutowców, co w zacietrzewieniu poprzez karki ludu wyciągają obecnie dłoń po samowładztwo—pod sztandarem naszego programu zwyciężymy, nie dla siebie i tylko własnego szczęścia, ale dla wielkości i sławy Rzeczypospolitej.

Cześć!

Na zorganizowaną pracę w 1921 roku „Szczęść Boże!"

Ks. Z. Sędzimir,
poseł na Sejm z okr. Radomskowskiego i Częstochow.

Kamienica Polska pod Częstochową.

Z SEJMU.

W sprawie mieszkaniowej debaty

toczyły się dość długo, gdyż wypowiadali się posłowie z różnych obozów. Przedstawiciel P. P. S. p. Pużak zalecał stworzenie w każdym domu komitetu lokatorów, którzy nie byliby jednak właścicielami, bo prawo własności powinna mieć gmina i dlatego też proponuje przeznaczyć 50% komornego na fundusz gminny, aby rada gminna mogła opędzić koszta budowy i remontu domów. Gdyby dziś w Polsce wprowadzono w czyn ów projekt, to za kilka lat mielibyśmy własne mieszkanie, lecz w norach czy jaskiniach, jak kiedyś w czasach przedhistorycznych. Ze strony przeciwnej wygłosił świetną mowę ks. Lutosławski, który nad tą sprawą prowadził specjalne studja w Anglji. „Nie można zapatrywać się—mówił—na to zagadnienie ani z punktu widzenia kamieniczników, ani z punktu widzenia lokatorów, ani z punktu widzenia sublokatorów. Ale trzeba rozważać je z punktu widzenia dążności do zaopatrzenia we własne mieszkania jak największej ilości ludzi i z punktu widzenia miast, t j. właściwej roli miast w życiu narodu.... My nie mamy prawa, jako posłowie, brać w obronę tej kategorji naszych wyborców, którzy nam mogą zapewnić mandaty, ale mamy obowiązek rozpatrzenia sprawy z punktu widzenia interesów publicznych i wyłącznie z tego punktu widzenia ją rozstrzygać". Przyczyną przeludnienia miast jest obok zamarcia w czasie wojny przemysłu budowlanego, także niewątpliwie niska cena mieszkania. „Jeżeli ceny mieszkań będą odpowiadały rzeczywistym warunkom życia dzisiejszego, to niejeden pan, który ma 6 pokojów, zadowolni się 2 pokojami i uwolni mieszkanie dla innych; niejeden, który ma dwa mieszkania w dwóch miastach, dlatego, że go to mało kosztuje, kiedy będzie musiał zapłacić istotną cenę mieszkania, będzie zmuszony do tego, żeby się ograniczać. Podwyżka 100%, proponowana przez komisję, jest zupełnie dowolną, równie dobrze możnaby powiedzieć 50 albo 500%. Lokator powinien zapłacić taką cenę, aby właściciel mógł mu dostarczyć mieszkanie ze wszystkiem, co należy do porządnego utrzymania dachu nad głową. Pobieranie niskiego czynszu za mieszkanie, a natomiast wkładanie na lokatorów wydatków na asenizację, wywóz śmieci i połowę wydatków na wycieranie kominów i utrzymanie stróża wywoła niewątpliwie wiele sporów i prowadzi do tworzenia komitetów domowych. „Dopóki państwo polskie będzie się bawiło w socjalistyczne mrzonki, dopóty przemysł budowlany nie ruszy". Uchwalono 100% podwyżki dla lokali prywatnych, a 200% dla hotelów i pensjonatów, w stosunku do cen z r. 1914. Dla lokali handlowych, przemysłowych, sklepów ustawa nie oznacza wysokości komornego, a sprawy sporne rozstrzygać będzie sąd, lub komisje rozjemcze. Ta uchwała sejmowa nie rozstrzyga w zupełności sprawy mieszkaniowej i bolączka bolączką pozostanie. Jak w innych ważnych sprawach, tak i w tej Sejm w obecnym składzie nie może podołać trudnościom, gdyż zbyt dużo zasiada tam demagogów, wyłapywaczy głosów wyborczych, a za mało ludzi światłych, z dobrą głową, fachowych i silnego charakteru.

Wiadomości polityczne.

Francuski minister wojny, Lefèvre, ustąpił ze stanowiska, gdyż nie zadośćuczyniono jego żądaniom, by Francja zbroiła się w dalszym ciągu. Podawszy się do dymisji, wygłosił w parlamencie nader doniosłą mowę, w której wskazał na grożące Europie w r. 1921 niebezpieczeństwa. Szczególniej nacisk położył na tajne zbrojenie się Niemiec, co poparł dowodami cyfrowemi. „Niemcy oświadczyli, mówił ustępujący minister, że posiadają 2188 fabryk wojennych. Otóż komisja kontroli już zdemaskowała 5918 fabryk. Dalej Niemcy zgłosili 7347 armat i 27000 kulomiotów. Komisji udało się już odnaleźć 18057 armat i 153000 kulomiotów. I nikt wogóle nie potrafi odpowiedzieć, ile jeszcze broni znajduje się w Niemczech, tembardziej, że fabryki niemieckie dalej produkują i my nawet nie wiemy, gdzie się ta broń podziewa". Lefèvre przekonywuje dalej słuchaczy, że przygotowania wojenne Niemiec stoją w ścisłym związku z projektami czerwonej armji i dlatego też Francji powinno bardzo zależeć, aby silną była Polska, której w razie potrzeby trzeba dopomóc wszystkiemi siłami. Jeśli Francja pragnie utrzymać obecny ustrój europejski, to powinna zgodzić się na zachowanie chociażby dwuletniej służby wojskowej i wzmożenie produkcji wojennej. —Większość polityków francuskich zgadza się z wywodami Lefèvra, jednak ze względu na wewnętrzne stosunki obawia się zastosować proponowane przez niego środki.

Rząd francuski zaprosił Naczelnika Państwa do Paryża. Poseł Zamoyski w imieniu rządu polskiego wyraził z tego powodu żywe zadowolenie i nadmienił, że p. Piłsudski przybędzie do Paryża około 15 stycznia.

Rozbrojenie Niemiec i Austrji ma nastąpić niezadługo. Konferencja ambasadorów na żądanie Niemiec zgodziła się, aby w twierdzach: Królewiec, Piława, Świnoujście, Kistryń, Głogów, Ulm, Ingolstadt pozostawiono artylerję. Królewcowi przyznano 20 armat, Piławie 32, Świnoujściu 36. Inne twierdze muszą oddać wszystkie armaty. Dla Austrji wyznaczono dzień 20 lutego, jako ostateczny termin dla wydania broni w myśl postanowień traktatu pokojowego.

Z OKOLICY.

Z Gidel.

Wieś Gidle, powiatu Radomskowskiego, leży nad rzeką Wiercicą, przy szosie wiodącej do Radomska. Mieszkańców w Gidlach 1846, w tem 200-tu przypada na żydów. Domów mieszkalnych 150.

Gidle posiadają trzy kościoły. Najstarszy wiekiem jest bardzo stary, drewniany, modrzewiowy kościół w nadwiślańsko-gotyckim stylu, pochodzący z roku 1059. Drugie miejsce podług starszeństwa zajmuje kościół podominikański, w którym znajduje się kamienna figura Matki Boskiej Gidelskiej Figurka wyorana była 1516 roku. Kościół podominikański, przeważnie w stylu romańskim, zbudowany został w sto lat po znalezieniu cudownej figury. Z rzeczy godnych widzenia w kościele są: obraz Wniebowzięcia Matki Boskiej, Michała Stachowicza, w głównym ołtarzu; słup modrzewiowy w skarbcu, w którym pierwotnie była pomieszczona figurka cudami słynąca; sztandar turecki, jako pamiątka z wyprawy pod Wiedeń, z dwoma półksiężycami, wyszytemi na płótnie; chorągiew Matki Boskiej Różańcowej. Na

ścianach dużo obrazów wielkich rozmiarów z historji kościoła. Bardzo ładne są jeszcze witraże w liczbie 10: pięć przedstawia patronów dominikańskich, pięć świętych polskich i wyoranie cudownej figurki.

Trzeci kościół najpóźniejszy pokartuzki. Rzeczy godne widzenia: trzy ołtarze stiukowe w stylu odrodzenia; w głównym ołtarzu płaskorzeźba Matki Bolesnej; obrazy św. Brunona i św. Piotra w okowach w bocznych ołtarzach; w podziemiach zmunifikowany trup ks. świeckiego Madalińskiego, który przybył do klasztoru Kartuzów na rekolekcje i tu umarł przed stu laty.

Przemysł w Gidlach znakomicie się rozwija, a mianowicie: znajduje się tu fabryka pługów żelaznych Sucheniego; większe zakłady kowalsko-mechaniczne Turka, Jaworskiego, Wiaderka, Wł. Mazurka; zakład rymarski W. Karpińskiego.

W Gidlach znajdowała się przez lat kilka pracownia przezroczy do latarni czarnoksięskich; przezrocza przeważnie z historji Polski rozchodziły się i rozchodzą nietylko u nas, lecz i po całej Polsce. Pracownia powstała z inicjatywy p. Tomasza Buczyńskiego z Ciężkowic. Obecnie znajduje się Warszawie. W Gidlach znajduje się szkoła powszechna 3-ch klasowa, Stowarzyszenie „Promień",Straż Ogniowa ochotnicza, Urząd gminny, Sąd, Czytelnia, Apteka. Podczas wojny światowej Gidle były widownią przemarszu wojsk nieprzyjacielskich potęg.

W obronie Ojczyzny nieliczni z młodzieży Gidel brali także udział.

Z instytucji społecznych niedomaga Straż Ogniowa Ochotnicza, co z przykrością nadmienić należy, a przecież tyle trudu i nakładu kapitału poświęcono tej pożytecznej placówce, którą obecny Zarząd doprowadza do upadku. Ogólnego zebrania nie zwołano w ciągu 3-ch lat, członkowie ofiarodawcy nie wpłacają składek, bo nawet się książek nie prowadzi.

Tak w instytucji strażackiej być nie powinno!

R.

(Przyp. Red.) Wszędzie a zwłaszcza w strażach wiejskich są pewne niedomagania, wynikłe wskutek ostatnich wojennych wypadków, lecz spodziewamy się, iż dzielna drużyna Gidelska w poczuciu swych wzniosłych obowiązków humanitarnych ożywi działalność swoją ku pożytkowi kraju i miejscowego społeczeństwa.

Na dobie!

Z Kruszyny.

Dręczeni wiekową tęsknotą wyczekiwaliśmy smutni i żałośni chwil Wolności naszej Ojczyzny i spełnienia się słów poety: „Gdy wróg ostatni wyda krzyk boleści, umilknie, światu swobodę obwieści. Wtenczas dębowym liściem uwieńczeni, rzuciwszy miecze, siędą rozbrojeni rycerze nasi słuchać o przeszłości".

Te wieszcze słowa jeszcze się nie spełniły, ale urzeczywistnienie ich zabłysło jutrzenką nadziei na polskiem niebie. Bo oto mamy Wolną i Niepodległą Ojczyznę, mamy też rycerzy naszych, o których śnili praojcowie nasi, a my możemy z dumą patrzeć na nich. Ale niedość patrzeć, niedość podziwiać ich bohaterskie czyny, ich poświęcenie dla umiłowanej sprawy Wolności, ale czynem winniśmy okazywać im wdzięczność.

Wówczas kiedy wróg zbliżał się do stolicy i serca polskie zadrgały z rozpaczy, wtedy z pełnym entuzjazmem witaliśmy żołnierzy naszych, jako obrońców — i gotowi dla nich oddać wszystko, byleby zachęcić do walki z wrogiem.

Dziś, gdy wróg nasz zdaleka goi rany, a nasi żołnierze, jedni dzierżą czujną straż u granic Ojczyzny, drudzy, jako zwycięzcy wracają do domów swych, ci zamiast wdzięczności spotykają się często z obojętnością społeczeństwa...

Nadeszła gwiazdka wigilijna. W myśl odezwy Dowódcy Garnizonu w Radomsku, by społeczeństwo przyszło z ofiarną pomocą dla urządzenia Wigilji dla żołnierzy, większość wiosek w powiecie pospieszyła z ofiarami w naturze i pieniądzach.

Wieś Kruszyna, choć zniszczona pożarem, nie pozostała w tyle. Łącznie ze służbą folwarczną złożyła 45 funtów mąki pszennej i 1722 mk.

. . . . . .

Życie kulturalne naszej wsi idzie nieco naprzód. Dzięki zabiegom miejscowego nauczyciela odbywają się w każdą niedzielę i święta pogadanki z obrazami świetlnymi. Tematy poruszane są z dziedziny Historji Polski i Przyrody. Na szczególne wyróżnienie zasługuje Obchód Rocznicy Powstania Listopadowego, ilustrowany 53 obrazami. Deklamacje, śpiewy solowe i chóralne dopełniły programu. Dochód z uroczystości w sumie 700 mk. złożono w Redakcji „Gazety Radomskowskiej" na potrzeby żołnierza.

Zawdzięczając wypożyczeniu aparatu przez ks. Lubomirskich, odbywają się w Kruszynie przedstawienia kinematograficzne dla rodziców i młodzieży szkolnej. Obrazy są treści pouczającej jak np: Uprawa lnu zagranicą i t. p. zdjęcia z natury.

Tak więc wieśniacy spędzają zimowe wieczory świąteczne, łącząc przyjemność z pożytkiem ogólnym.

M. S.

Z Woli Malowanej.

Napad bandycki. W Nowy Rok 3-ch zamaskowanych bandytów napadło na dom J. Goldberga i pod groźbą rewolwerów zrabowali 17.000 mk., biżuterji na 20.000 mk. oraz będącym w odwiedzinach gościom braciom Zylbersztajnom po rewizji osobistej „skonfiskowano" 30.000 mk. Bandyci po drodze wstąpili do sąsiada S. Goldberga i zrabowali 80.000 mk.—100 rb. złotem,—biżuterji wartości 25.000 mk. i 2 złote zegarki.

Po napadzie niezwłocznie zawiadomiono policję.

Ze Stobiecka Miejskiego.

Twardy sen. Mieszkańcowi W. Lichocie niewykryci sprawcy skradli w nocy z pod jego poduszki 15 tysięcy marek, oraz z kufra 100 rubli srebrnych. W. Lichota przebudziwszy się rano spostrzegł dopiero kradzież, zawiadamiając o powyższem posterunek policji.

Z Kamieńska.

Otwarcie Domu Ludowego W dniu 26-XII r. z. odbyła się inauguracja Domu Ludowego w Kamieńsku. Publiczność miejscowa, okoliczna i zaproszeni goście zapełnili obszerną widownię szczelnie. Nastrój w części uroczystej był bardzo poważny i podniosły. Poświęcenia budynku dokonał miejscowy ks. prob. Michalski, poczem wygłosił odpowiednie przemówienie z uznaniem chwalebnem, odnosząc się do obywateli Kamieńska i Zarządu budowy.

Organizator budowy D. L., p. Tazbir, ogłasza z upoważnienia Zarządu swe przewodnictwo w uroczystości, żona jego Irena dopełnia tradycyjnego aktu otwarcia, — przecinając szarfę, okalającą przód sceny. Prezydjum budowy w osobach p. p. Śliwińskiego, Dukowicza, Bąkowicza zajmują swe miejsca przy stole na scenie. Pani Piaskowska wygłasza wiersz Konopnickiej „Otwarcie Domu Ludowego", poczem zabiera głos p. Tazbir, charakteryzując stopniowy rozwój Kamieńska, zdaje sprawozdanie z przebiegu dwuletniej budowy D. L., które szczegółowo podane będzie w najbliższym numerze „Gazety Radomskowskiej". Następnie składa podziękowanie wszystkim, którzy popierali budowę D. L., wyczytuje wieczną listę 22-ch założycieli, którzy wedle ustawy złożyli na budowę po 500 mk. p., prezentuje publiczności przybyłego na otwarcie posła Kozłowskiego i przedstawiciela Związku Sokołów w Piotrkowie, Czerwonego Krzyża Orzechowskiego. Pierwszemu składa podziękowanie w imieniu obywateli za szybkie załatwienie spraw, z jakiemi zwracało się miasteczko do niego kilkakrotnie o pośrednictwo w Rządzie. Obadwaj goście wygłosili przemówienia ściśle związane z ideą i pracę kulturalno-oświatową w Domach Ludowych, podkreślając w końcu niezłomną wolę, pracę organizacyjną i kierowniczą p. Tazbira, energję członków Zarządu budowy, którzy w tak trudnym okresie budownictwa potrafili pomyślnie wywiązać się z powierzonego im trudnego zadania. Uznanie, dodają, należy się nietylko tym panom, lecz i reszcie obywateli miasta, którzy chętnie popierali sprawę budowy, w przeciwnym razie Dom L. wybudowany za niecałe 200 tysięcy marek o wartości dziś $2^1/_2$ miljona marek, nie byłby tak szybko powstał.

Po uroczystych przemówieniach nastąpiła godzina przerwy, w czasie której przygrywała dźwięcznie Radomskowska orkiestra. Bufet obficie był zaopatrzony dzięki zabiegom p. p. Tazbirowej, Jaworowskiej i Piaskowskiej. Loterję fantową urządziły dzieci szkolne. Programy sprzedawała p. Szałańska. Po pauzie zaczyna się część wesołej Muzy; na scenie śpiewa miłym głosem miejscowa solistka p. Tazbirówna, utwór Lubiczowej „I dla mnie wróci wiosny czar". Chórek dzieci szkolnych śpiewa harmonijnie na dwa głosy pieśń: „w Górach" i „Góralczyki". Następnie chór koła amatorów odśpiewał na trzy głosy „Za Niemen" i „Marsz Żuawów".

Po śpiewach odegrana była przez koło amatorów sztuka Sienkiewicza „Zagłoba swatem". Po przedstawieniu była zabawa taneczna. Wogóle otwarcie pomimo niepogody udało się, inauguracja Domu Ludow. dała z górą 11 tysięcy marek, wrażenia pozostały dodatnie, cześć więc organizatorowi i Jego współpracownikom!

S. D.

Od Wydawnictwa.

Dla wygody naszych P. P. prenumeratorów i czytelników otworzyliśmy filję administracji „Gazety Radomskowskiej" w Gidlach przy Stow. Spoż. „Promień", gdzie opłacać można prenumeratę, zamawiać ogłoszenia, nabywać pojedyncze numery i t. p.

Skrzynka do listów.

W numerze 9 „Gazety Radomskowskiej" z dnia 26 grudnia 1920 r. w dziale „Skrzynka do listów" zabrał głos p. M. Podgórniak, napadając na rząd, jakoby ten po macoszemu traktował nauczycielstwo wogóle, czy też tylko szkół powszechnych, ze względu na niskie uposażenie i nieakuratne wypłacanie dodatków drożyźnianych. Najprzód p. Podgórniak, jako nauczyciel, powinien wiedzieć i rozumieć, w jakiem położeniu jest każdy przeciętny gospodarz-rolnik lub właściciel fabryki, gdy go nawiedzi pożar i całe jego mienie w perzynę się obróciło.

W daleko gorszem położeniu jest nasz rząd, który oprócz odbudowy kraju po wieloletniej jego ruinie, stara się zabezpieczyć go od grożących wciąż niebezpieczeństw ze strony zewnętrznych i wewnętrznych wrogów, przyczem nie zapomina o działaniach w kierunku jak najszerszego krzewienia oświaty. I pod tym względem nie jest tak źle, jak p. Podgórniak przedstawia. Ale p. Podgórniak, stojąc na pierwszym szczeblu drabiny, chciałby odrazu, nie tykając reszty szczebli, dostać się na szczebel ostatni.

Pan Podgórniak, jako nauczyciel, wie chyba o tem, że wynagrodzenie nauczycielstwa rząd podzielił na kategorje—stosownie do przesłużonych lat danej osoby w zawodzie nauczycielskim pod tym lub owym zaborem, co należy uważać za słuszne i racjonalne... Bo naprawdę dziwnieby wyglądało, gdyby młody, początkujący nauczyciel lub ten, który dopiero kilka lat liczy sobie służby, miał pobierać taką samą płacę, jak i ci, którzy służą w zawodzie nauczycielskim po 25-30 i więcej lat, borykając się z różnego rodzaju przykrościami i niedostatkiem. Ci wszyscy pracują w cichości serca, chwaląc Boga, że się doczekali odrodzenia Ojczyzny.

Każdemu młodemu nauczycielowi radzę, jako przyjaciel, zwrócić uwagę na to: ilu to młodych ludzi, nieraz o głodzie i chłodzie, krwią swoją bohaterską zaznaczyło granice matki—Ojczyzny; ci powodowali się nie widokami materjalnemi, lecz miłością ukochanej przez nich Ojczyzny. A rząd Polski, bez należytego zasobu Skarbu państwowego, radzi sobie, jak może i sili się byleby nie dać zapanować nad krajem obcej wrogiej nam przemocy.

Przy takich okolicznościach występowanie przeciw rządowi z zarzutem, że jest niesprawiedliwy, że nie dba o dobro kraju — trzeba nazwać grzechem.

Niech każdy z młodych nauczycieli lub nauczycielek odda się szczerej pracy na polu krzewienia wśród dziatwy szkolnej i otoczenia zdrowej oświaty, miłości Boga, bliźniego i prawdziwego patrjotyzmu, a otoczenie samo potrafi wartość waszą ocenić i nie pozwoli wam z głodu umierać, o czem z doświadczenia twierdzę. Kto zaś poddaje się apatji, jak p. Podgórniak, ten minął się z powołaniem nauczyciela i takiemu radzę stan ten porzucić i oddać się pracy na innem polu.

Nie bądźmy podobnymi do tych, co to, zaglądając do garnka, nie widzą dna i nie wiedzą, co się w garnku znajduje; lub do malca, który włożył na głowę ojcowską czapkę tak, że mu zaledwie trochę nosa widać i każe sobie mówić „tato" i chce, żeby go słuchali wszyscy otaczający.

Stary nauczyciel.

KRONIKA.

Ze Związku Właśc. Nieruchomo-

ści. Na posiedzeniu Rady Nadzorczej tegoż związku był obecny ks. poseł L. Sędzimir, który referował sprawy gospodarcze, oraz zaznajomił obecnych z zapadłą uchwałą sejmową w sprawie kamieniczników i lokatorów.

Wiec P. P. S. odbył się w teatrze pod przewodnictwem p. Sarankiewicza Sprawy polityczne referował poseł Dobrowolski; w dyskusji zabierali głos robotnicy z N. P. R. pp. Nowicki, Jędrzejczyk i inni.

Wrażenie z wiecu było wręcz odmienne, jakto ongi miało miejsce, — już te bałamutne obiecanki socjalistyczne nie wywołują tego dawniejszego entuzjazmu wśród rzeszy robotniczej, tu i owdzie na sali słychać było zgrzyty, niezadawolenie nawet z ust robociarzy zwolenników P.P.S. — narzekano na rządy socjalistycznej gospodarki miejskiej, które robotnicy odczuli na własnych żołądkach.

Po wyczerpaniu sie organów głosowych tak referenta posła Dobrowolskiego, jak i członków stołu prezydjalnego posiedzenie wiecowe zakończono po 5 godzinnych przemówieniach.

Zjazd P. S. L. Odbył się tu „wielki“ zjazd kilkunastu działaczy ludowych z obozu „Wyzwolenie“ z racji pierwszej rocznicy powstania spółdzielni włościańskiej, gdzie wręczono sztandar P.S.L. posłowi E. Rudzińskiemu, który opuszcza nasze strony na 4 miesiące czasu, wyjeżdżając na „występy“ aż do Ameryki.

Uroczystość powyższą uświetnili: b. min. Spraw wewn. Thugut, poseł Kosmowska i parę innych osób z Piotrkowa i Częstochowy.

Po sutej libacji urządzonej przez włościańską kooperatywę odbyły się poufne narady członków Polskiego Stron. Ludowego na których zapaść miały ważne dla tegoż stronnictwa uchwały.

Z Macierzy. Dziś d. 9 - I br. o 3 po poł. odbędzie się ogólne zebranie członków Macierzy Szkolnej.

Wypadek. W tych dniach pasażerka z Górnego Śląska zmuszona była wyjść z pociągu osobowego na stacji naszej, w skutek bólów, jakie ją ogarnęły w wagonie, następstwem których był poród noworodka płci żeńskiej w sali bufetowej klasy III-ciej. Matkę wraz z niemowlęciem odwieziono do szpitala miejscowego.

Należy zaznaczyć, iż to już 44 wypadek w tym roku niespodziewanego przyjścia na świat noworodka w różnych okolicznościach. Matki i potomstwo znalazły opiekę w szpitalu; cieszą się wszyscy dobrem zdrowiem

Alarm W dzień N. Roku zaalarmowano Straż Ogniową wskutek wynikłego pożaru w budce na placu składu węgla miejskiego przy ul. Żelaznej. Ogień ugasili strażacy z pomocą nadbiegłych ludzi.

Należy zaznaczyć, iż mimo dłuższego sygnalizowania ani jednego konia do Remizy strażackiej nie dostarczono.

Pożar. W środę wynikł ogień na facjacie domu p. Sabrańskiego. Pożar w zarodku stłumili strażacy z pomocą domowników, szkody nieznaczne.

Jarmark „noworoczny“ odbędzie się w poniedziałek d. 10 b. m.

Ostrożnie z benzolem. Brak światła elektrycznego, nafty a nawet świec zmusza mieszkańców miasta do używania paliwa w lampach t. zw. benzolu, jest to rozczyn zmieszany z ciężką benzyną, mający własności wybuchowe. Pamiętamy tragiczny wypadek spowodowany wybuchem benzolu, jaki spotkał śp. Kanclerową; w Święta zaś uległ wypadkowi p. Skierski M., właściciel bufetu na stacji: lampa napełniona benzolem wybuchła, powodując pożar, dzięki tylko nadzwyczajnej przytomności p. Skierskiego ogień stłumiono sam zaś uległ silnemu poparzeniu rąk i nóg.

Godne zaznaczenia. W myśl odezwy p. A. Kozłowskiego tokarza-metalowca z Warszawy, pracownicy fabryki maszyn „L. Warwasiński, J. Wojakowski i S-ka“ wyrazili chętnie swą zgodę na ofiarę jednej godziny pracy w ciągu tygodnia na plebiscyt górnośląski.

Spodziewać się należy, że idea, rzucona przez p. A. K. znajdzie oddźwięk we wszystkich gałęziach przemysłu.

Ze strony robotników tej fabryki dowiadujemy się, iż właściciele wyasygnowali około 60 tysięcy marek na gwiazdkę dla swych pracowników, co z całą przyjemnością zaznaczamy.

Na odchodnem p. Plenkiewiczowi. Odezwą wylepioną na mieście pożegnał b. starosta p. Plenkiewicz ogół mieszkańców powiatu, nie szczędząc samochwalstwa działalności swojej na gruncie naszym.

Dodać musimy, iż samochwalstwo nie licuje z powagą obywatela—urzędnika, sąd nad działalnością pozostawićby należało ogółowi naszego społeczeństwa, które inaczej myśli o tej działalności niż sam p. Plenkiewicz.

Ofiary złożone w Redakcji.

(Z braku miejsca dziś dopiero wykaz zamieszcza się.)

Na plebiscyt

Zebrane na tackę przez Ks. Kowalskiego w Lgocie w dniu 26-XII-1920 r.

Marek 1265 - 80 fen.
Rubli 9 - 3 kop.
Karbowańców 5.

A. Kalkusiński z Radomska 106 mk., Dłużewska z Piaszczyc 200 mk.

Zamiast powinszowań świątecznych i noworocznych: J. Ligęza 300 mk., Ks. Pr. Jankowski z Brzeźnicy 400 mk., J. Jankowska 200 mk., Br. Lenarciński 200 mk., Ks. Prefekt Kmiecik z Radomska 100 mk., P. Winiewicz 100 mk.

Zamiast pożegnania ks. Prałata Fr. Mireckiego składają:

Ks. Kan. Strzelecki 300 mk.
Ks. T. Jankowski 300 mk.
Gieze 40 mk.

Razem 3.511 mk 80 fen. - 9 rb. 3 kop. 5 karbowańców.

które wpłacono do Banku Handl. w Radomsku w dniu 31-XII-1920 r. za № 163 na r-nek Gł. Kom. Plebiscytu w Warszawie.

Na gwiazdkę dla żołnierza 26 p. p.

Fabryka B-ci Thonet 500 mk.
Dyr. A. Peyser 100 mk.
Biedówna z Gidel 207 mk. 50 f.

Na potrzeby żołnierza do uznania Dowództwa 26 p. p.

Złożone przez M. Sośnierza 700 mk. jako dochód z uroczystości Rocznicy List. urządz. w Kruszynie.

NA PLEBISCYT

400 mk. jako dochód z przedst. kinematogr. w Kruszynie. Z Brzeźnicy od Ks. Prob. Jankowskiego 3,480 mk. zebranych na tackę. Z Chełma od Ks. Prob. Zaręby zebrane na tackę w dnie świąteczne 2,600 mk. M. Suski z Brzeźnicy 200 mk., J. Biro z Radomska 100 mk., J. Gieze w imieniu Szymczaka 50 mk., J. Fryc 100 mk. Od Ks. Dziekana Jankowskiego zebrane na tackę w dniu 2-I—6,130 mk., 16 rb., 10 koron.

Zamiast powinszowań Noworocznych: Fabryka „L. Warwasiński, J. Wojakowski i S-ka" 500 mk.

Razem 13.560 mk, 16 rb. i 10 koron, które wpłacono do Banku Handlowego w Radomsku w dniu 7-I b. r. na r-k Głów. Kom. Pleb. w Warszawie za № 172.

Redaktor i Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.